

Nie czekaj mnie w Argentynie

Zdzisława Sońnicka

Nie, to niełatwe lecz uwierz mi
Już nie dało się żyć tylko snem
Człowiek musi coś jeść
I pić coś oprócz łez
Ty nie pisałeś tyle lat
Stałam w oknie jak kwiat za szybą
Gdzie czaił się mrok
Czekałam na życie, na znak
Staralam się nie płakać
Czekałam wciąż
Zamiast iść, boso iść, ale dojść
Zamiast czekać na bilet
Tam, gdzie rzucił Cię los
W dzień, gdy zwątpiłam
W samotną noc
Kiedy brakło już łez, tak nagle
Pojawił się on
Bez słowa za żonę mnie wziął

Nie czekaj mnie w Argentynie
Mój statek tam nie zawinie
Wszystko przepadło, wszystko na próżno
Twój list dostałam o dzień za późno

Gdy ksiądz mnie pytał, czy ja go chcę
Przez moment wydało mi się
Że nie on, ale Ty stoisz tuż obok mnie
I nie uciekłam
A wszyscy ci ludzie słyszeli mój głos
Że będę mu wierna zawsze już
I ziemia nie drgnęła u stóp

Nie czekaj mnie w Argentynie...

Nie czekaj mnie w Argentynie
Mój statek tam nie zawinie
Wszystko przepadło, wszystko na próżno
Twój list dostałam o dzień za późno

Piszę do Ciebie,
Bo chcę byś prawdę znał właśnie z moich ust
Nie wybac mi nigdy, bo prawdą jest, że ja...
Wciąż kocham Cię...
Bądź zdrow...